

...Piotrem Filipem Sawickim

Prezesem ISACA WARSZAWA

ROZMAWIA URSZULA KAMIŃSKA



Urszula Kamińska: ISACA to duża międzynarodowa organizacja. Według danych centrali skupia 140 tys. członków w 180 krajach. W Polsce działają aż dwa niezależne oddziały – warszawski od 1997 r. i katowicki od 2011 r. Czy nie byłoby łatwiej działać razem, a nie tylko we współpracy?

Piotr Filip Sawicki: Działamy bardzo razem! Właściwie powinienem tego wywiadu udzielać wraz z Prezesem Katowic, ale on chwilowo nie ma czasu. Nasza współpraca to wymiana informacji i pomysłów, wciągamy się nawzajem w różne przedsięwzięcia, razem odpowiadamy na zaproszenia. I jeżeli gdzieś występuje tylko jedna ISACA – Warszawa czy Katowice – to tylko dla tego, że Zarząd tej drugiej uznał, iż wydarzenie odbywa się za daleko albo brak mu „mocy przerobowych”.

Muszę też sprostować daty. W 1997 powstała ISACA Polska, która potem rozdzieliła się na Katowice (i Kraków) oraz Warszawę. Obecnie nasi członkowie z kolejnego dużego miasta podjęli starania o utworzenie lokalnego oddziału. Będziemy im w tym przedsięwzięciu pomagać, choć oznacza to utratę pewnej liczby naszych członków.

Żeby stowarzyszenie miało sens, jego członkowie muszą się regularnie spotykać. Trudno o to, gdy trzeba dojeżdżać z daleka i nie ma dobrych środków komunikacji elektronicznej. W 1997 r. w zawodzie audytora IT czy bezpiecznika poza Warszawą pracowały pojedyncze osoby, bo większość firm swoje centrale miała w stolicy. Od tego czasu powstały w kraju centra usługowe zatrudniające fachowców z naszej dziedziny i kolejne oddziały ma już kto tworzyć.

UK: Katowice nie podają, ilu mają członków, Warszawa, wg. Waszego Informatora prawie 400. To nie za wiele, biorąc pod uwagę, że przystąpić do stowarzyszenia mogą nie tylko profesjonaliści wyspecjalizowani w dziedzinie ładu informatycznego, kontroli, audytu, bezpieczeństwa i zapewnienia jakości, ale i sympatycy. Czy planujecie powiększać swoje szeregi?

PFS: Powiększamy się cały czas, ponad 10 proc. rocznie. Mogłoby być lepiej, gdyby nie bariera stawki członkowskiej w ISACA International. Jesteśmy oddziałem międzynarodowej organizacji, a nie całkowicie niezależnym lokalnym stowarzyszeniem i nie możemy mieć członków, którzy nie należą równocześnie do ISACA International. W zamian za międzynarodowe składki członkowie dostają zniżki na produkty i egzaminy ISACA, w znacznej mierze darmowy dostęp do bardzo szerokiej gamy specjalistycznych publikacji i kursów. Dlatego coraz więcej świadomych i dbających o rozwój swoich pracowników firm zwraca pracownikom koszty członkostwa w ISACA. Kierownicy wiedzą, że osoba taka, postawiona przed problemem z nieznanego sobie obszaru, szybko go rozwiąże, korzystając z odpowiednich źródeł.

UK: W Polsce w samych tylko firmach świadczących usługi IT pracuje ok. 150 tys. osób, co najmniej drugie tyle na etatach przedsiębiorstw różnych branż. Ale kiedy zapytać ludzi zajmujących się bezpieczeństwem informatycznym o przynależność do zawodowych organizacji, albo nie widzą takiej potrzeby albo twierdzą, że ISACA to konkurujące z IIA stowarzyszenie kontrolerów. Co należałoby powiedzieć, żeby wprowadzić ich z błędu?

PFS: No bez przesady, my nie mamy konkurencji! A przede wszystkim w IIA. Skupiamy się na nieco innych obszarach. Dużo osób ma podwójne członkostwo. Dlatego współpracujemy w wielu kwestiach. Ostatnio zaczyna to dotyczyć także konferencji. Mogę się zgodzić z tym, że kiedyś konkurowaliśmy, ale te czasy minęły. Według mnie większy zysk przynosi współpraca niż walka. Dla zarządów innych organizacji też to jest coraz bardziej oczywiste. ISACA krzewi ład i bezpieczeństwo informatyczne, IIA ład organizacyjny. Inne organizacje skupiają się bardziej na umiejętnościach technicznych. Dla mnie to naturalne, że na przykład etyczny haker, było nie było zajmujący się bezpieczeństwem informatycznym, zapisze się do innej organizacji niż do ISACA. Za to jestem przekonany, że gdy zmieni działalność na bardziej doradcą, to do nas zawita.

UK: Co roku polskie uczelnie opuszcza kilkanaście tysięcy specjalistów IT, a rynek ciągle jest nienasycony. Prywatne firmy często zatrudniają informatyków bez formalnego wykształcenia, twierdząc, że ich wiedza i umiejętności są nieporównywalnie wyższe niż u magistrów czy dyplomantów IT. Czy ISACA ma jakąś propozycję dla nich?

PFS: Dla osób na studiach tak, ale ten temat właśnie rozwijamy i wolałbym się na razie nie wypowiadać. Osobom bez formalnego wykształcenia proponujemy certyfikaty: Certyfikowanego Audytora Systemów Informatycznych CISA, Certyfikowanego Managera Bezpieczeństwa Informacji CISM albo Certyfikowanego Managera Ryzyka Systemów Informatycznych CRISC. Ich zdobycie potwierdza posiadanie niezbędnej wiedzy i doświadczenia, także wiedzy technicznej na wystarczającym poziomie, oraz znajomości tzw. najlepszych praktyk. Czy oficer bezpieczeństwa w dużej firmie musi się znać na programowaniu albo budowie systemów operacyjnych? Nie. Musi wiedzieć, jakie ryzyka wiążą się z tworzeniem lub zakupem oprogramowania albo z konfiguracją systemów oraz skąd się to ryzyko bierze i jak je ograniczać. Tylko tyle.

Można mieć odpowiednią wiedzę i umiejętności, ale pracodawca nie może tego łatwo sprawdzić. Certyfikat ISACA otwiera drogę do kariery w wymarzonej dziedzinie. Stanowi dla pracodawcy lepszy dowód niż dyplom czy wewnętrzny egzamin, a posiadacze certyfikatów swoich kwalifikacji zawodowych w UE czy Ameryce nie muszą „nostryfikować”. Przykład? Mój znajomy, audytor przede wszystkim finansowy z wykształceniem ekonomicznym, zdobył certyfikat CISA i dostał w macierzystym banku bardzo intratną i rozwojową propozycję przejścia z audytu detalu do audytu IT. Czyżby powodem był brak fachowych kandydatów na rynku albo zbyt długi proces rekrutacji? Nie sądzę. Jego wykształcenie i wcześniejsze doświadczenie to gwarancja, że będzie potrafił przedstawić zauważone problemy informatyczne językiem i z punktu widzenia bankowców, a nie

Posiadacze certyfikatów ISACA swoich kwalifikacji zawodowych w UE czy Ameryce nie muszą „nostryfikować”.

tylko slangiem technicznym. A jego certyfikat CISA to gwarancja, że w ogóle te problemy zauważy.

UK: Od założenia ISACA Polska minęło 20 lat. To okrążyła rocznica, ale przeszła bez echa. Nie było świętowania?

PFS: Świętowania nie było. Znaczna część naszych członków 20 lat temu była jeszcze na studiach albo w podstawówkach. Czy zjazd zasłużonych dinozaurów mógłby ich zainteresować? Wątpię. Natomiast my, starzy członkowie (jestem nim od 2001 r.) często się spotykamy z różnych okazji i utrzymujemy stały kontakt, mimo że teraz jesteśmy w dwóch odrębnych stowarzyszeniach. Ale nikt nie wpadł na pomysł, by obchodzić jubileusz, nawet wciąż aktywni członkowie założyciele. Patrzymy w przyszłość zamiast nurzać się w przeszłości. Dzięki temu stać nas na nowe i nie jesteśmy jeszcze tak bardzo przestarzały.

UK: Zdobywanie specjalistycznych zawodowych kwalifikacji nie kończy się dzisiaj na odebraniu dyplomu. Przedstawiciele wielu profesji poddają się egzaminom, by uzyskać zawodowy certyfikat. A dlaczego specjaliści w dziedzinie ładu informatycznego, kontroli, audytu, bezpieczeństwa i zapewnienia jakości powinni podjąć starania o jeden z certyfikatów ISACA?

PFS: Specjaliści? Dlaczego mówi Pani tylko o specjalistach? Wszystkie osoby zajmujące się zawodowo daną tematyką powinny potwierdzać swoje kwalifikacje. Mogę tylko dodać, że certyfikaty trzeba utrzymywać, to znaczy trzeba się ustawicznie kształcić i być w stanie udowodnić rozwijanie umiejętności przez określoną liczbę godzin w roku. I to prawdziwe rozwijanie, a nie tylko chodzenie na darmowe czy półdarmowe konferencje sprzedażowe. Konferencje pod patronatem ISACA lub IIA są uznawane przez ISACA International za prawdziwe doskonalenie i gwarantują otrzymanie niezbędnych punktów rozwoju zawodowego.

Certyfikat ISACA to również bezpośredni zysk. W wielu krajach jego zdobycie oznacza, według badań ankietowych, automatyczny wzrost zarobków o 20 do 30 proc. U nas wzrost nie jest automatyczny, ale certyfi-

kat często jest warunkiem zdobycia pracy na wielu stanowiskach. Także w administracji publicznej.

UK: Rozumiem, że ISACA jako organizacja ma obowiązek przede wszystkim dbać o swoich członków i stale ich doskonalić, ale czy nie sądzi Pan, że dobrze byłoby rozszerzyć działalność edukacyjną poza ten krąg? Przecież od dawna świata nie da się jednoznacznie podzielić na realny i wirtualny.

PFS: Też tak uważam, nie da się tego rozdzielić i dlatego już dawno z działalnością edukacyjną weszliśmy w świat... no, może jeszcze nie wirtualny, ale sieciowy. Na naszych comiesięcznych spotkaniach edukacyjnych pojawia się ponad 100 osób. To imprezy otwarte dla każdego i darmowe, na dodatek

transmitowane w sieci do Katowic i większych skupisk przyjaźnionych organizacji. Jeszcze parę lat temu 80 osób na spotkaniu i naście oglądających, potem zapis spotkania na stronie to był duży sukces. Teraz taka frekwencja to byłaby wpadka. Oczywiście zapraszamy czytelników *KontrolerINFO*, z pewnością będą zainteresowani. Informacje można znaleźć na stronach www naszych i naszych przyjaciół oraz w portalach społecznościowych.

Od września br. do maja przyszłego roku wszystkie spotkania poświęcone są RODO, czyli europejskiemu rozporządzeniu dotyczącemu ochrony danych osobowych GDPR i jego polskiej wersji. Projekt wdrażającej go ustawy niedawno opublikowało Ministerstwo Cyfryzacji, prosząc nas równocześnie o zgłaszanie uwag. Może dlatego, że wcześniej odwiedził nas pełnomocnik Minister do spraw RODO i dostał na tyle istotne uwagi dotyczące samych założeń do ustawy, że niektóre z nich nawet zamierzał uwzględnić?

UK: Po dwóch dekadach na pewno ISACA Warszawa ma wiele osiągnięć. A które jest najważniejsze?

PFS: Najważniejsze jest jeszcze przed nami, no i to nie jest 20 lat – wcześniejsze osiągnięcia ISACA Polska, sprzed powstania ISACA Katowice, są także ich sukcesami, to nasz wspólny dorobek.

UK: A jakie plany na bliższą i dalszą przyszłość?

PFS: To temat na długą, może następną rozmowę. ✓

Certyfikaty trzeba utrzymywać, to znaczy trzeba się ustawicznie kształcić i być w stanie udowodnić rozwijanie umiejętności